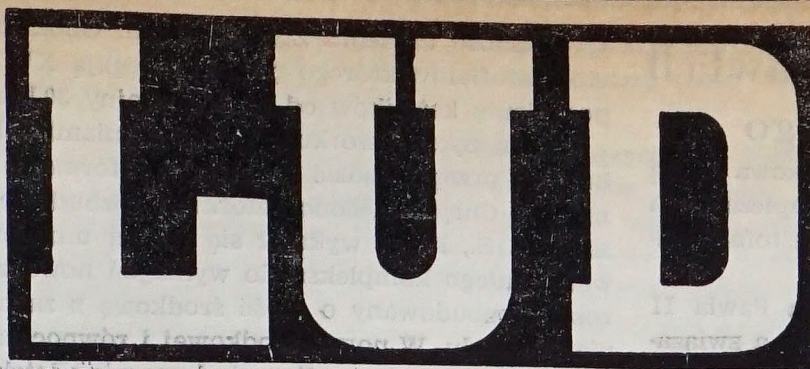




Demokratyczny Rząd w Polsce

W tych dniach prezydent Jaruzelski zamianował na urząd premiera Tadeusza Mazowieckiego po dymisji Czesława Kiszczaka, i polecił mu utworzenie pierwszego niekomunistycznego rządu w Polsce powojennej. "W obecnej sytuacji prezydent uważa za sprawę konieczną utworzenie rządu, któryby miał poparcie polityczne ugrupowań parlamentarnych oraz był zbudowany na fundamentach umowy między siłami politycznymi i społecznymi Polski" — stwierdził organ prasowy Pap.

Mazowiecki jest jednym z mniej znanych działaczy Solidarności. Jest adwokatem, lat 62, walczący w opozycji od 1957 roku. Bardzo bliski Kościołowi Katolickiemu, założył Klub Inteligencji Katolickiej stanowiący opozycję ideologiczną do rządu komunistycznego. Był członkiem Paxu, należał do katolickiego ugrupowania politycznego w parlamencie. Od roku 1961 do 1971 był posłem z ramienia katolików w Sejmie. Od roku 1958 do 1981 Mazowiecki kierował pismem literacko-katolickim "Więź" przez niego założonym. Pismo broniło wprowadzenia zasad chrześcijańskich w reformie kraju.

W początkach ruchu solidarnościowego, w roku 1980, Mazowiecki należał do grupy intelektualistów, którzy byli doradcami prawnymi niezależnego związku. Potem stał się doradcą Wałęsy i założył "Tygodnik Solidarności". Pismo zostało zamknięte w 1981 roku i sam Mazowiecki aresztowany na rok. Po legalizacji Solidarności Mazowiecki zdecydował nie kandydować się na urząd posła a raczej poświęcić się pracy rdeakcyjnej jako szef "Tygodnika Solidarności".

Lider polskiej opozycji, Lech Wałęsa, oświadczył, że teraz może opuścić politykę gdyż społeczeństwo ma nareszcie rząd, który będzie mógł administrować krajem zgodnie z zasadami wolności i demokracji. Obiecał jednak uczynić wszystko by "pomóc Polsce i Polakom". "Nowy premier może liczyć na moją pomoc" — powiedział Wałęsa.

Papież, Jan Paweł II, w czasie pielgrzymki do Hiszpanii, wyraził zadowolenie, gdyż osobisty jego przyjaciel stanął na czele rządu. W ten sposób sytuacja Polski ma szansę rozwoju we właściwym kierunku.

Większa autonomia dla Republik Sowieckich

Związek Sowiecki ma zamiar zrewidować dotychczasowy traktat, na mocy którego republiki stanowią część państwa sowieckiego. Rzecznik partii komunistycznej stwierdził, że partia zgadza się na "nową umowę mającą zastąpić Traktat Organizacji z roku 1922". Dokument zamierza udzielić większej autonomii republikom, przy jednoczesnej silnej władzy centralnej.

Udzielenie większej autonomii 15 republikom określa jednak granice rewindykacji nacjonalistycznych. Dokument żąda "radikalnych zmian" by zadowolić żądania różnych narodowości. Stwierdza, że jest sprawą konieczną "wolny rozwój życia duchowego wielu narodowości Związku Sowieckiego" w przyszłym programie reform politycznych rządu prezydenta Gorbaczowa. Komitet Centralny Partii stwierdził jednak, że "obywatele republik są także obywatelami sowieckimi", i że "przywileje i przekroczenia prawa ze względu na różnice narodowościowe, religijne, językowe i czasu pobytu, nie będą tolerowane". "Pierwszym warunkiem stabilności i rozwoju

Związku Sowieckiego są jak najlepsze stosunki między republikami i Związkiem Sowieckim jako całości" — stwierdza dokument.

Rząd estońskiej republiki zgodził się na reformulację nowego prawa wyborczego. Na tę decyzję wpłynęły protesty ludności rosyjskiej zamieszkanej na terytorium Estonii. Poprzednie prawo, uznane przez władze centralne za niekonstytucyjne, uchwalone niedawno przez władzę prawodawczą Republiki Estonii, gwarantowało prawo głosu tylko dla imigrantów, którzy zamieszkali w ciągu dwóch lat lub pracowali w ciągu pięciu lat w republice.

Około jedna trzecia ludności Estonii to Rosjanie (1,6 milionów). Większość przybyła do tej republiki niedawno toteż według prawa nie miała prawa wyboru ani też udziału w życiu politycznym.

Obserwatorzy stwierdzają, że może to być początkiem podziału imperium sowieckiego. Jeśli do tego dojdzie siły polityczne świata ulegną zmianie, oby tylko na lepsze.

Nowa groźba hiperinflacji

Rząd Sarneya w ostatnich miesiącach swej administracji państwem rozpaczliwie szuka sposobów wyjścia z tragicznej sytuacji gospodarczej. Groźba hiperinflacji stała się znów realna jak przed wydaniem wielu tzw. planów nadzwyczajnych mających wstrzymać spadek wartości pieniądza. Żadne z dotychczas wydanych dyrektyw nie przyniosły spodziewanych skutków. Złożyło się na to wiele przyczyn. Najważniejszą jest utrata zaufania społeczeństwa do obecnego rządu, który nie usuwa w sposób radykalny popełnionych błędów gospodarczych, wydając więcej pieniędzy niż na to pozwalają pobyry.

Nowy Plan Gospodarczy, prawdopodobnie ostatni, tego rządu, opracowany przez Kongres ma na celu zapobieżenie ostremu kryzysowi na jaki naraziła kraj nieudolna administracja prezydenta Sarneya. Przedstawiciele 13 ugrupowań partyjnych podpisało umowę, na mocy której mają być dokonane doraźne zmiany w dotychczasowej polityce gospodarczej. Nowy program przewiduje: 1 — wstrzymanie płacenia odsetek w pożyczkach zagranicznych; 2 — ułatwienie importacji kapitału celem rozwinięcia przemysłu i technologii; 3 — utrzymanie

mocy nabywczej obecnych zarobków, mimo wzrostu inflacji; 4 — sprzedaż nieruchomości państwowych będących w rękach polityków żyjących jak wschodni maharadze; 5 — zwiększenie poborów dla skarbu państwowego poprzez nową politykę podatkową i zmniejszenie wydatków; 6 — zmniejszenie deficytu państwowego; 7 — wydawanie tylko środków będących w dyspozycji; 8 — wstrzymanie ekspansji monetarnej; 9 — rozwiązanie wiele przedsiębiorstw państwowych; 10 — kontrolę ekonomii przez ministra z branży ekonomicznej; 11 — kontrolę cen przez organy państwowe.

Dokument opracowany przez koła polityczne zaniepokojone wzrastającą dezorganizacją gospodarczą zwraca uwagę na fakt korupcji w organach państwowych. Apeluje do wszystkich instytucji państwowych i prywatnych by wspólnie przyczyniły się do stabilizacji gospodarczej co za sobą pociągnie zanik kryzysu socjalnego i politycznego. To z kolei pozwoli na nowe pertraktacje z bankami zagranicznymi by rozłożyć spłatę długów na dogodniejsze raty.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

♦ **Brasilia** — W dniu 15 września rozpocznie się w Brazylii oficjalna propaganda polityczna poprzez środki masowego przekazu. Tym razem wszyscy kandydaci na prezydenta będą mieli do dyspozycji 2 godziny i 18 minut w telewizji i radiu, za darmo. Najwięcej czasu do dyspozycji będzie miał przedstawiciel PMDB (22 minuty), najmniej będzie miało 14 kandydatów (po 30 sekund). Inne partie jak PFL otrzymały 16 minut, PSDB — 13, sześć partii po 10 minut i pięć po 5 minut.

★

♦ **Teheran** — Hashemi Rafsanjani objął urząd prezydenta Iranu, obiecując zajmować się więcej sprawami ekonomicznymi niż religijnymi. "Samé słowa nie zbudują zapory wodnej" powiedział nowy prezydent uważany za przedstawiciela pragmatycznej linii kleru irańskiego. Jednak syn zmarłego aiatolaha, obiecał nie szczędzić wysiłków by wyrzucić Stany Zjednoczone z Bliskiego Wschodu.

★

♦ **Zurich** — Fifa, międzynarodowa organizacja piłki nożnej, na czas nieograniczony wstrzymała gry na boisku stolicy Chile, na skutek niedawnych zajęć w czasie rozgrywki eliminacyjnej do Mistrzostw Świata między Brazylią i Chile. Zawodnicy chilijscy niezwykle brutalnie prowokowali graczy brazylijskich, pragnąc poprzez grę nerwów zaklasyfikować się do mistrzostw. W meczu, Brazylia zremisowała z Chile 1 do 1.

★

♦ **Hiszpania** — W czasie trzydniowej pielgrzymki apostołskiej do Hiszpanii, Papież wziął udział w spotkaniu młodzieży w Santiago de Compostella. Przyjęty entuzjastycznie przez króla Hiszpanii i 300 tysięczny tłum młodzieży, Jan Paweł II powiedział: "przybyłem tutaj by nie tylko uczcić historię tego miejsca ale pó to by odnowić zasady wiary chrześcijańskiej w dziele budowy cywilizacji miłości".

Krakowskimi szlakami Jana Pawła II I Krzysztofa Pendereckiego

Od niedawna dwie z turystycznych tras Krakowa noszą imiona wybitnych Polaków: Karola Wojtyły — papieża Jana Pawła II i światowej sławy kompozytora — Krzysztofa Pendereckiego.

Wędrówka krakowskimi śladami papieża Jana Pawła II wiedzie przede wszystkim do miejsc mniej znanych, a związanych z jego życiem i działalnością w mieście pod Wawelem. Rozpoczyna się w starej krakowskiej dzielnicy Dębniku, gdzie przy ul. Tynieckiej, w kamienicy pod numerem 10, zamieszkał Karol Wojtyła wraz z ojcem po przeprowadzeniu się z Wadowic. Dalej prowadzi m. in. przed Collegium Novum — siedzibę władz rektorskich Uniwersytetu Jagiellońskiego; mieścił się tu ongiś Wydział Teologiczny UJ, którego słuchaczem a potem asystentem i docentem był Jan Paweł II. W tych czasach brał on aktywny udział w pracach "Bratniaka", będąc jednym z wiceprezesów owej znanej, samorządnej organizacji studenckiej. Warto przypomnieć, że w roku akademickim 1938-39 Karol Wojtyła studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim polonistykę. Na wykłady i seminaria uczęszczał m. in. do Collegium Maius — jednego z najstarszych obiektów Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie dziś mieści się muzeum krakowskiej akademii, do Collegium Phisicum, a także do związanego z Wydziałem Filologicznym UJ budynku przy ul. Gołębiej 20.

Ważnym punktem wędrówki krakowskim szlakiem Jana Pawła II są Krakowskie Zakłady Sodowe, dawny "Solvay", gdzie obecny papież w latach hitlerowskiej okupacji 1940-1944 pracował jako robotnik.

Innym w charakterze — muzycznym szlakiem jest trasa prowadząca śladami związanego z Krakowem do dnia dzisiejszego kompozytora i dyrygenta, Krzysztofa Pendereckiego, twórcy tak znanych utworów, jak opera "Czarna maska", tren pamięci ofiar Hiroshimy, "Requiem polskie" oraz "Tryptyk paschalny". Ów szlak przypomina, że właśnie w Krakowie rozwinął się geniusz muzyczny tego twórcy. Spacer wiodący po miejscach związanych z osobą wybitnego kompozytora prowadzi również do obchodzącej w tym roku swe stulecie Akademii Muzycznej, której rektorem przez 15 lat był właśnie Krzysztof Penderecki. Na trasie znajdują się m. in. średnia szkoła muzyczna, "Jama Michalika" — młodopolska kawiarnia, od dziesiątków lat ulubione miejsce spotkań artystycznej bohemy Krakowa, a także Państwowa Filharmonia im. Karola Szymanowskiego, która przygotowała wiele prawykonań dzieł twórcy "Raju utraconego", a której Penderecki jest obecnie dyrektorem artystycznym.

Andrzej Gesing

Gawęda Starego Zakonnika

Stary zakonnik

6)

Tak się stało, że właśnie tuż przed powrotem do Brazylii odwiedziłem mego kolegę jeszcze z gimnazjum. Osiem lat zdobywaliśmy razem naszą edukację. Teraz ciężko chory leży prawie rok w szpitalu w Poznaniu po operacji drugiej nogi, do której wkradła się gangrena. Rozmawiając, aby go nieco rozerwać wspominałem o odwiedzinach w Mórkwie. Ucieszył się, bo przypominał sobie dobre czasy. Właśnie tam spotykali się u pp. Millerów jego ojciec, lekarz weterynarz i inni lekarze i intelektualiści na różne uroczystości rodzinne. Córka p. Millera, która wraz z matką długi czas modliła się o nawrócenie ojca, co rzeczywiście, nastąpiło, wstąpiła do SS. Niepokalanek Najśw. Maryi Panny z główną siedzibą w Szymanowie pod Warszawą. Ona to drogą testamentu otrzymała od śp. ojca tę posiadłość na własność. Siostrom trudno było ją zagospodarować, bo dworek był zdevastowany w czasie i po wojnie, dlatego w 80 roku sprzedały

tę własność naszemu Zgromadzeniu. Obok znajduje się kościół parafialny, którego początki sięgają XV w. Przeszedł w posiadanie katolików od czasów wojny 30-letniej.

Po nabyciu dworku z zabudowaniami folwalcznymi trzeba było przeprowadzić gruntowną reformę. Z ramienia Towarzystwa Chryst. zlecono reformę i rozbudowę Ks. Dyr. Stanisławowi Z., który wykazał się wielką umiejętnością dostosowania całego kompleksu do wymagań nowoczesnych. Pałacyk został rozbudowany o część środkową z zachowaniem zasadniczego stylu. W nowej środkowej i równocześnie największej części znajduje się kaplica, stadium z biblioteką, refektarz itd. Dom nowicjacki dołączył do murowanej stajni, która odpowiednio przerobiona służy w górnej części jako mieszkanie, w dolnej jako pięknie urządzona aula. Tutaj odbywają się spotkania młodzieżowe i rekolekcje powołaniowe. Przed dworkiem zabytkowy staw z pływającymi łabędziami. Jedno z zabudowań gospodarskich przerobiono na mieszkanie i kaplicę dla Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla. Przyrządzają one smaczne posiłki. Wszystkie prace dokonane zostały w latach 82-85 z wydatną pomocą Nowicjuszków, którzy dalej krzątają się, aby upiększyć całe otoczenie. Z gustem jest urządzona wielka kaplica. Wielki i artystycznie ozdobiony ołtarz jak tło ma rzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego, Matkę Bożą, Królową świateł, Apostołów i Męczenników. Podstawa ołtarza ozdobiona jest reliefem Baranka Bożego, spoczywającego na leżącym krzyżu. Ten relief i inne drobne ozdoby są złocone, a więc całość wypada bardzo pięknie na tle kolorowych witraży. Na lewej stronie kaplicy duży tryptyk, namalowany przez p. Gałczyńską z Poznania: w środku Chrystus Król, z prawej Pius XI, na którego życzenie powstało Zgromadzenie, Założyciel Ks. Prymas Kard. August Hlond i Współzałożyciel Ks. Ignacy Posadzy z różańcem w ręku. Z lewej grupa Emigrantów z Kościuszką i Mickiewiczem na czele. Jeden z emigrantów trzyma w rękach obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Nadto zasługują na uwagę zgrane z całością Stacje Drogi Krzyżowej. Wdzięczny jestem długoletniemu Profesorowi Ks. Dr. Piotrowi B., Ojcu Duchownemu za dane o nowicjacie i przyjacielskie zajęcie się mną.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

BERNARDO MILANSKI

Colider — MT

CEP. 78275 — Caixa Postal, 257

Mieszkam w rejonie Brasilia, gdzie prócz mojej rodziny, nie mam z kim przemówić słowa po polsku. Z tego powodu zwracam się z prośbą za pośrednictwem "Ludu" może ktoś z czytelników chciałby mi nadesłać w charakterze wypożyczenia jakiejś polskiej książki, byłbym bardzo wdzięczny. Nie mam tu nic do czytania po polsku. Jakież książki i stare kalendarze które posiadam to już przeczytałem może po pięć razy. Nadawca niech poda swój adres, a ja po przeczytaniu owej książki, sumiennie odeślę z powrotem wraz z kosztami przesyłki w znaczkach.

Z szacunkiem i z góry serdecznie dziękuję.

Bernardo Milański

POSZUKIWANIE

Jest poszukiwana JÓZEFA PROKOPOWICZ, ur. 21-03-27 w Radymno — Polska, córka Piotra i Marii Prokopowicz, która przybyła do Brazylii 27-01-49 na statku "S. S. Gal. Haan" w towarzystwie Grzegorza (1921) i Marii (1946). Wyjechali z portu Bremmerhaven — Niemcy.

Wszelkie wiadomości kierować:

CRUZ VERMELHA BRASILEIRA

Praça Cruz Vermelha, 10 — 1.º andar

20230 — Rio de Janeiro-RJ

JAN SĘK

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

26)

Mijając różnice programowe obu audycji trzeba podkreślić, że ich działalność była bardzo pożyteczna, trwała bowiem przez cały okres obchodów milenium, zapoznając społeczeństwo urugwajskie i środowisko polonijne z przeszłością oraz teraźniejszością Polski.

Po II wojnie światowej w pozostałych krajach Ameryki Łacińskiej podjęto tylko trzy próby emisji polonijnych programów radiowych. Na początku lat pięćdziesiątych starała się to czynić grupka emigrantów politycznych na Kubie za pośrednictwem Radio Caribe. W podobnej konwencji utrzymane były audycje Zjednoczenia Polaków w Chile pt. "Głos Polski za Andami". Emitowano je w 1956 r. Koszty pokrywał Stanisław Rajs, a redaktorem i spikerem był Janusz Holenderski. Kolejną inicjatywę podjął w Wenezueli Wojciech Karmowski, pełniący w tym czasie funkcję prezesa Stowarzyszenia Kulturalnego Polsko-Wenezuelskiego. Program o nazwie "30 minutos en la Tierra de Chopin" emitowano w 1970 r. za pośrednictwem radiostacji Exitos 980 w Maracaibo. Nadawano go co niedzielę na fali długiej od godz. 7,00 do 7,30. W programie najwięcej miejsca poświęcano muzyce i okolicznościowym pogadankom o literaturze i sztuce polskiej. Potrzebne materiały dostarczało Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną "Polonia". Do uruchomienia programu pomogły W. Karmowskiemu osobiste kontakty zawodowe. Pracował bowiem jako technik radiowy i był jednym z tych, którzy w 1950 r. montowali nadajniki miejscowej rozgłośni.

Wszystkie programy okazały się efemerydami, mimo iż emisja w języku hiszpańskim teoretycznie mogła zjednywać im szersze grono odbiorców niż osoby polskiego pochodzenia.

(c. d. n.)

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Siawa Stępnik; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie	NCz\$ 19,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	30 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	25 dolarów
Cena egzemplarza	NCz\$ 1,30

MACIEJ FELDPUZEN

To było wspaniałe wojsko!

2)

Trzeba powiedzieć, że dziennikarzy zagranicznych poza chęcią znalezienia materiałów do ciekawych reportaży, ciągnęły trzy magnesy osobowe: Generał Maczek, jego zastępca pułkownik (ówczesny) Dworek i oficer operacyjny rotmistrz (ówczesny) Kamil Czarnecki. Dowódca dywizji przyciągał tym, co Anglosasi nazywają "personality". Był doskonałym obiektem rozmów, wywiadów i reportaży. Przyjemny w obęściu, o doskonałych manierach, a ponad te wszystkie cnoty i zalety, był dowódcą, który nie musiał krzyczeć aby być wysłuchany, gdyż cieszył się nieograniczonym zaufaniem jako naczelny Baca, jako prawdziwy wódz, któremu wierzone. Kiedy po czterodniowej bitwie pod Falaise, rozgorzała nowa bitwa, w czasie której zaszedł smutny wypadek omyłkowego bombardowania własnych linii, Lasek Quesnay, ostatnia zapora na drodze do Falaise, po dwugodzinnym nalocie Lancasterów do złudzenia przypominał powierzchnię księżyca. Nie było już ani jednego drzewa, a ziemia rozorana potężnymi lejami. Ale Niemcy bronili się do ostatka i walili w nas ze swych sprężonych moździerzów. Leżeliśmy tam z Rysiem Kiersnowskim, wzajemnie prosząc jeden drugiego o przekazanie naszym rodzinom pożegnania ze światem. Przyczołgał się do nas generał Maczek i kazał się nam rozłożyć jak najszerzej na ziemi: Po co zaraz dawać im taką okazję? Po co robić jedną kupkę z waszych ciał? Polacy wytrzymali i zdobyli wreszcie lasek Quesnay.

Magnesem numer dwa był pułkownik Dworak. Jemu zawdzięczali korespondenci wojenni, że zawsze byli dobrze obsługiwani. Poza tradycyjnym drinkiem który pułkownik miał zawsze schowany w swym wozie, każdy dziennikarz otrzymywał zawsze wszystkie potrzebne informacje i wyjaśnienia. Jego fenomenalna pamięć była imponująca, "mój kochany — zaczynał niezmiennie pułkownik — Polacy zawsze mają skłonności do przesady. Nie wzięliśmy 7.500 jeńców do niewoli, lecz tylko 7.483.

Trzecim magnesem był Kamil Czarnecki. Posiadał on niezwykle wyczucie aktualności dziennikarskiej w zrozumieniu prasy anglosaskiej. Zjawiał się zawsze w najodpowiedniejszej chwili i dorzucał jakiś szczegół, jakiś żart, który nieomylnie chwycił. Jego historia o bitwie o leżące na minach krowy, jakie obie strony starały się przeciągnąć na swoją stronę, obiegła całą prasę amerykańską.

* * *

Twarda to była wojna. W niczym nie przypominała tych lirycznie prawie brzmiących opisów jakie się znało z literatury. Nie "furgotały" proporczyki, a wojenka wcale nie była "taką dobrą panią". Zamiast "chłopców malowanych" byli czarni od brudu. To była wojna sprawnej organizacji. Organizacja wygrała tę wojnę. W Dywizji Pancerniej tylko 40% żołnierzy brało udział w akcji, a pozostałych 60% stanowiły formacje tyłowe i służby. Praca tych żołnierzy była najbardziej niewdzięczna i najmniej efektowna. Nikt nigdy nie zastanawiał się kiedy polscy kierowcy spali, jak się żywili. Ale kolumny zaopatrzenia przychodziły zawsze na czas. Nigdy nie zdarzyło się, aby oddziałowi zabrakło paliwa. Nigdy nie zdarzyło się, aby akcja artylerii musiała być odłożona za względu na brak amunicji.

Prozaiczna była ta wojna. Strzelec, który w krwawym trudzie szedł na rozpoznanie lub oczyszczał teren; żołnierz pancerny, który w pudle czołga szedł w pierwszej linii na ciągle wystawiony niebezpieczeństwo; saper, który pod ogniem forsował rzekę, budował kładki i objazdy, zasypywał rowy i usuwał leje; "drucik" z patrolu telefonicznego, który naprawiał ciągle rwące się linie; sanitariusz, który podczołgiwał się na przedpole żeby ewakuować ранnego kolegę; szofer który tygodniami nie wypuszczał z rąk kierownicy wozu; kanonier, który spuchniętymi rękami ładował rozgrzane lufy dział; mechanik, którego praca z osiemnastu godzin dziennie podwyższała się do dwudziestu czterech wtedy, kiedy inni szli na zasłużony odpoczynek; regulator ruchu, który jak wariat pchał się pierwszy pod kule — każdy, każdy żołnierz Dywizji, na przodzie czy z tyłu, w sztabie czy w linii, ciężko pracował.

* * *

W ciągu pierwszych tygodni poznaliśmy kilka różnych Francji. Widzieliśmy Francję nieszczęśliwą, zniszczoną i upokorzoną. Widzieliśmy potem Francję walczącą. Z kolei przysłała Francja zwycięska, uśmiechnięta i radosna. Tempo posuwania się zwiększało się z każdym dniem. Polacy przeszli Sekwanę, budując na niej swój własny most. Nasi saperzy wy-

konali zadanie w zupełnie rekordowym tempie. Jeździło się wtedy po Francji i Belgii przez most "Warszawa", "Lwów" i "Wilno".

Belgia była bardziej przychylna. Nigdzie we Francji nie zaznaliśmy takiego przyjęcia i takiego entuzjazmu jak w Belgii. To prawda ale tylko względna prawda. Bo łatwiej cieszyć się z uwolnienia beztrojskiemu mieszczuchowi, który na wojnie nic nie stracił i niewiele ryzykował niż nieszczęśliwemu wieśniakowi, który uwalniające wojska witał stojąc wśród ruin własnego domu. Jego uśmiech był może więcej wart i był bardziej przekonujący od entuzjazmu tamtego. Belgia nie uciepiała wiele. Czarny rynek doprowadzony do perfekcji zapewniał spragnionym zwycięzcom wszystkie rozkosze żółtka, podniebienia jako też inne. Australijski dziennikarz Jack Robinson stary weteran wielu wojen, zawsze zalany, tłumaczył nam, że kocha swój fach korespondenta wojennego i zawsze chciałby latać z jednej wojny na drugą, ale interesuje go prawdziwie tylko "drinking side of the war".

* * *

Polską dywizję odwiedzili Montgomery, Eisenhower i Churchill. Dokonał on triumfalnego wjazdu do Niemiec. Linia Siegfrieda była już przebita. Przy drodze leśnej stała wielka tablica z napisem: "Tu była kiedyś Linia Siegfrieda", a o dwieście metrów dalej druga tablica z napisem: "A tu wisi nasza wyprana bielizna" — co miało nawiązywać do słynnej piosenki z roku 1940, że na linii Siegfrieda będziemy prać naszą bieliznę. Ta piosenka doznała tyłu upokorzeń od Niemców a dziś, po pięciu latach, przeżywała swój wielki triumf. Nastąpił moment godny bogów. Na wzgórzu stoi kompania honorowa armii kanadyjskiej, złożona z delegacji wszystkich oddziałów wchodzących w jej skład. Przed kompanią tłum generałów, oficerów ochrony, żandarmów i korespondentów wojennych. Ale Churchilla nie ma. Znikł. Wszyscy rozglądają się... konsternacja — Churchill stoi pod drzewem, przodem do kompanii honorowej, stoi w tak zwanej pozycji zasadniczej... i siusia. Ten fakt wzbudził wśród żołnierzy tak fantastyczny entuzjazm, jakiego nigdy nie potrafiłaby wzniecić żadna okolicznościowa mowa.

(ciąg dalszy na str. 6)

OGRZEWANA SZYBA

Wynalazku dokonano już dawno. Nie wierzone jednak, by akurat ta innowacja znalazła szybkie zastosowanie przemysłowe. Polega ona na tym, że między dwiema warstwami klejonej szyby przedniej jest mikroskopijnie cienka warstwa srebra, przez którą przepuszcza się prąd elektryczny. Najpóźniej w ciągu dwu minut, nawet przy bardzo dużym obciążeniu — szyba jest odmrożona. Latem warstwa srebra — przez którą widać doskonale, ma tę zaletę, że chłodzi wnętrze, gdyż odbija znaczną część promieniowania słonecznego. Natomiast mankamentem systemu grzewczego tej szyby, jest stosunkowo duży pobór prądu. Samochód musi być wyposażony w odpowiednio wydajny alternator i znacznie bardziej pojemny akumulator. Innowacją zainteresowali się dotychczas tylko Japończycy. W 1989 r. ukaże się na rynku pierwszy samochód z komfortowymi szybami.

CIEKAWOSTKI

◆ Dla uczczenia dwustulecia powstania Australii wydano dziesięciodolarowy banknot, pierwszy pieniądz z plastiku. Cienka warstwa plastiku z obu stron pokryta została elastyczną siatką dyfrakcyjną. Dzięki temu banknot mieni się kolorami tęczy przy czym odcień barw zależy od kąta, pod jakim oglądany jest pieniądz. Powierzchnia plastiku nie przepuszcza światła z wyjątkiem małego fragmentu przedstawiającego wizerunek kapitana Cooka. Podobizna jego głowy zmienia barwę pod wpływem temperatury, np. gdy tę część banknotu trzyma się w dłoni. Gdy skieruje się plastyczny banknot w stronę światła, wówczas wyraźnie widać swoisty znak wodny, przypominający swoim kształtem kryształ.

◆ W Chinach dopiero w zeszłym roku zainstalowane zostały pierwsze prywatne aparaty telefoniczne, otrzymało je 13.886 abonentów, płacąc poważne kwoty za przyłączenie do sieci. Do tej pory aparaty telefoniczne były tylko w urzędach centralnych oraz w domach funkcyjariuszów pełniących bardzo odpowiedzialne funkcje w aparacie partyjnym i państwowym. W 1986 r. w liczącym ponad 10 milionów mieszkańców Pekinie było w sumie 5.910 aparatów w domach prywatnych.

~~~~~  
Czy to w upał, czy też w chłód  
Zawsze czytaj "LUD".  
~~~~~

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOŁOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOŁOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (linha Hotel)

Cutelaria de importação — Painéis de ferro — Máquinas de cortar grama — Facas para açougue — Rolhas — Balanças de 1 grama para cima — Brocas de aço — Afiações de ferramentas — Adubos — Gás — Rolhas diversas — Soldadores elétricos e à gás — Esmeril — Sementes de flores, verduras e árvores em geral — Bracatinga — Tampinhas para garrafas.

FLORECKI — CURITIBA

A LIBERTY

Rua Trajano Reis n.º 78 — Fones: 234-3741 e 252-1735
Curitiba — Paraná

21-sza NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Łukasza 13,22-30

✠ I tak chodził po miastach i osiedlach, nauczając i przybliżając się do Jerozolimy. I oto zapytał Go ktoś: Panie, czy niewielu jest takich, którzy będą zbawieni? A On odpowiedział im: Starajcie się wchodzić wąską bramą, bo mówię wam, że wielu będzie usiłowało wejść, lecz nie będą mogli. Kiedy zaś ojciec rodziny wstanie i zamknie drzwi, wy zostaniecie na zewnątrz i będziecie do drzwi kołatać, wołając: Panie, otwórz nam! A On odpowie wam: Nie znam was! Skąd jesteście? Wy zaś zaczniecie mówić: Przecież jadalismy i pili na twoich oczach, a Ty sam nauczałeś na naszych ulicach. A On wam powie: Nie wiem, skąd jesteście; odejdźcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się nieprawości. I będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy zobaczycie Abrahama i Izaaka, i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, z którego wy będziecie wyrzuceni na zewnątrz. Przybędą ze wschodu i zachodu, z północy i z południa i zasiądą w królestwie Bożym. Oto ostatni, którzy będą pierwszymi, lecz są też i pierwsi, którzy będą ostatnimi.

✠

"Czy tylko nieliczni będą zbawieni" (Łk. 13,23). Pytanie bardzo ważne. O sprawę bardzo istotną:

POLSKIE TRADYCJE NA MATKĘ BOSKĄ ZIELNĄ

15 sierpnia Kościół przypomina nam wielki dogmat naszej wiary ogłoszony przez papieża Piusa XII w dniu 1 listopada 1950 r., że Maryja została wraz z ciałem wzięta do nieba. Jednak prawda o Wniebowzięciu żyła w Kościele od najdawniejszych czasów. Dowodem na to są wznoszone ku czci Wniebowziętej świątynie, malowane obrazy czy rzeźbione figury oraz modlitwy Kościoła ku czci Tej, która zachowana została od grzechu pierworodnego, a tym samym od zepsucia ciała w ziemi.

Wniebowzięcie Matki Bożej już od VI wieku głoszą Ojcowie Kościoła, a najpierw obchodzone ono jest na Wschodzie jako święto Maryi — Matki Boga. Z biegiem czasu święto staje się niezwykle popularne, tak, że cesarz Maurycy (582-632) poleca obchodzić je w całym Kościele wschodnim. Kościół rzymski tak samo obchodzi je od VI w. pod niezmienioną do dziś nazwą Wniebowzięcia Maryi.

Święto to od początku kultu Maryi w naszej ojczyźnie było niezwykle uroczyste obchodzone; pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP powstawały pierwsze polskie świątynie Maryjne. Święto to przypada w szczególnym okresie późnego już w Polsce lata, kiedy ponownie kwitną łąki, mieniąc się różnobarwnymi kwiatami, dojrzewają jażyny,

o zbawienie nasze i reszty ludzi? Do Królestwa Bożego wejście nie ten, który woła: "Panie, Panie, lecz ten, kto czyni wolę Ojca Niebieskiego. Pan Jezus nie wdaje się w spekulacje matematyczne, nie określa liczby wybranych, ale mówi o absolutnej konieczności pozostania wiernym temu, czego nauczał.

Pan Jezus nie odpowiada na pytanie. Nie ma potrzeby abyśmy to wiedzieli. Mają nam wystarczyć dwa pouczenia - wskazówki: jedno, że "spodobalo się Ojcu waszemu dać Wam Królestwo" (Łk. 12,32). Nie jest wolą Ojca Niebieskiego, aby zginął, choćby jeden z małych. A drugie? że każdy z nas ma usiłować wejść do zbawienia przez "ciasną bramę" (Łk. 13,24), stawiając sobie duże wymagania, podejmując się nawet bardzo trudnych rzeczy, gotowym będąc do wielkich ofiar i wyrzeczeń, byle tylko ten "skarb" — zbawienie — zdobyć.

Pan Jezus odpowiadając na pytanie posługuje się przenośnią, z której treści można wyciągnąć pewne wnioski co do ilości zbawionych. Otóż z wejściem do zbawienia wiecznego rzecz się ma tak, jak z możliwością dostania się na salę godową; gotujących się do wejścia jest bardzo wielu, a brama prowadząca do sali biesiadnej bardzo wąska. W Ewangelii Mateusza Jezus mówi wyraźnie: "Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia 'wiecznego', a mało jest takich, którzy ją znajdują" (Mt. 7,14). Chodzi oczywiście o

życie wieczne, które będzie udziałem zbawionych. Przestronna droga wiedzie do zguby: jest to droga łatwa, a łatwość bywa zdradziecka; za sprawą łatwości człowiek często zaczyna lekceważyć nawet najważniejsze sprawy, zaniedbuje pracę nad sobą, popada w lenistwo i gubi z oczu właściwy cel. Na salę godową wejdą tylko ci, którym będzie na tym bardzo zależało, którzy użyją wszystkich sił, tym bardziej przemocą, by się tam dostać: "Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi, gdyż wielu będzie chciało wejść, a nie będą mogli" (Łk. 13,24). Czas przeznaczony na wchodzenie gości jest ograniczony. Ilość miejsc na sali biesiadnej jest nieograniczona, lecz czas wchodzenia na salę, tak jak ograniczone jest życie każdego człowieka.

W pewnym momencie drzwi się zatrzasną. Ci, co zostaną na zewnątrz, będą do nich kołatać, będą się powoływać na dawną zażyłość z Panem domu: "Przecież jadalismy i piliśmy z Tobą" — lecz nic to już nie pomoże. To prawda, że Jezus przebywał w domach Izraelitów, zasiadał z nimi do wspólnego stołu, nauczał na ulicach ich miast i osiedli. Ale oni nie wykorzystali tej wielkiej szansy zbawienia. Do królestwa Bożego wejście ten, kto czyni wolę Ojca Niebieskiego. A więc nie chodzi o liczbę wybranych, czy zbawionych. Każdy ma czynić to co konieczne, by być zbawionym i złożyć całą swoją nadzieję w Nim. Który się nazywał "bramą". (J. 10,9).

z J. S.

w sadach owoce. W tym też czasie kończą się prace żniwne, wielki trud polskiego rolnika przynosi plon wypracowany wielkim wysiłkiem jego i całej rodziny. W takich to sceneriach przyrody osadzone jest ta uroczystość znana w Polsce pod nazwą Matki Boskiej Zielnej.

Już od końca X wieku znany jest zwyczaj święcenia w tym dniu ziół polnych oraz owoców sadów i pól. Tak mówi dawna tradycja, apostołowie po otwarciu grobu Matki Bożej nie znaleźli tam Jej ciała, a jedynie same kwiaty. Wykonane z ziół, zboża, kwiatów i owoców wianki niesie się w ten dzień do kościoła. Kapłan błogosławi je uroczysto, by służyły ludziom w różnych przypadkach.

W Krakowskim do poświęcenia niosą dwa nacie roślin: włoski Najświętszej Panienki, obierają, żółto kwitnący trojeść, żabie skrzeki, Boże drzewko, rotyć, lubczyk, leszczynę z orzechem, żyto, konopie, len i miętę. Na Mazowszu i Podlasiu obowiązkowo dawniej w wiankach musiały się znajdować Boże drzewko, dziewanna, hyzop, lawenda, rumianek. Stare ludowe powiedzenie z Pomorza tak mówi: "Każdy kwiatek w ten dzień woła, weź mnie do kościoła".

Zioła z tych bukietów czy wianków służą do rozmaitych celów w ciągu roku: używa się ich przy zabiegach leczniczych ludzi i zwierząt, służą jako zabezpieczenia przed burzą i szkodnikami czy gryzoniami. Poświęcone zioła są lekarstwem na

różne dolegliwości, dawniej wkruszano je do kąpieli dla ludzi chorych na gruźlicę, dzieci krzywickich czy na ból zębów.

Poświęcone owoce pól i sadów miały przynieść dostatek wszystkiego na przyszły rok, więc podczas pierwszego siewu wykruszano ziarno poświęcone i mieszano je z tym, które miało paść w ziemię, łupiny z jablek poświęconych zawieszano na drzewach owocowych, by te owocowały na przyszły rok.

Wiele z dawnych zwyczajów zaginęło, lecz święcenie bukietów w święto Wniebowzięcia NMP przetrwało w niezmienionej postaci jako sakramentalne, szczególnie obdarzone łaskami, które lud w znaku kwiatów i owoców znosi do domów.

J. U.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Pomaga

W Coventry Ojciec Święty Jan Paweł II spotkał się z młodzieżą. Jasnowłosey chłopak, chcąc sprawić Papieżowi radość mówi po polsku: "Serdecznie witamy Ojca świętego..." Ale słowa utykają mu w krtani. Mowa polska okazuje się dla niego za trudna. Jan Paweł II uśmiecha się życzliwie i mówi głośno: "świętego". Burza oklasków kwituje tę niespodziewaną pomoc papieską.

życie ub. stycznia. Również inne inicjatywy rządu brytyjskiego, mające na celu zwalczanie terroryzmu, mogą kolidować ze wzrostem swobód podróżowania oraz prawem azylu.

POLSKI ZAMEK

Zamek Montresor w środku Francji, blisko rzeki Loary, to historyczna, prawie tysiącletnia budowla. Od lat 40 ubiegłego wieku znajduje się ona w polskich rękach. Kupił go wówczas Róża z domu Potocka, córka Szczęsnego, żona Władysława Branickiego, syna hetmana. Dziś właścicielami zamku są państwo Rejowie, Stanisław i jego żona Maria z Potockich.

Zamek stanowi prawdziwe muzeum polskości. Znajduje się tu liczne portrety rodzinne, obrazy o tematyce historycznej, rzeźby, cenne bibeloty. W czasie ostatniej wojny właścicielka Montresor Anna z Potockich Branicka udzielała schronienia potrzebującym. Wkrótce w zamku odbędzie się ślub wnuka kontradmirała Unruga, którego babka była z domu Potocka.

POLONIA ZAGRANICZNA

O PRAWA DLA IMIGRANTÓW

Na paryskiej Sorbonie, z udziałem ok. 2.000 młodych ludzi z 15 krajów, odbyła się konferencja zorganizowana przez francuskie lobby antyrasistowskie, poświęcona uprawnieniom imigrantów. Przy stojącej owacji przyjęto 17-punktową "Kartę Równości Obywateli", z podtytułem "Deklaracja Praw Imigrantów w Europie", przy czym słowo "imigrant" odnosi się zarówno do pierwszej generacji imigranckiej, jak i do następnego pokolenia.

Z ważniejszych punktów:

Automatyczne i natychmiastowe prawo do narodowości państwa, w którym następuje urodzenie osoby, "ius soli".

Prawo do nabycia narodowości kraju zamieszkania, po 5 latach rezydencji.

Prawo do azylu w państwie europejskim, wybrany przez uchodźcę, w warunkach gwarantu-

jących pozostałe uprawnienia określone w Karcie.

Prawo do zagwarantowanej rezydencji, włącznie z dokumentami, zapewniającymi długoterminowy pobyt, ochrona przed deportacją młodzieży wychowywanej w Europie, prawo łączenia rodzin, oraz zamieszkania i podróżowania po całej Europie bez ograniczeń.

Po 5 latach zamieszkania prawo do głosowania i kandydowania przynajmniej w wyborach lokalnych, oraz prawo do uczestnictwa w wyborach do parlamentu europejskiego.

Nieograniczony dostęp do zatrudnienia we wszystkich państwach europejskich.

W przypadku podpisania Karty przez państwa członkowskie Wspólnoty Europejskiej, do istniejących już przepisów legislacyjnych najmniej poprawek musiałaby wnieść Holandia, a najwięcej Francja i W. Brytania.

"Ius Soli", automatyczne prawo do narodowości kraju urodzenia, przestało istnieć w W. Brytanii wraz z Aktem Narodowości, który wszedł w

Wiadomości o Polsce

DRUŻYNA WAŁĘSY

Skoro już ich wybraliśmy i przeszli prawie wszyscy, możemy im się przyjrzeć dokładniej. Kim są i jacy są? Bo jacy będą, to się dopiero okaże.

Nasz przedstawiciel liczy sobie średnio 48 lat. 154 osoby nie ukończyły pięćdziesiątki. Czterech posłów ma ponad 70 lat, i tyłuż jest przed trzydziestką.

Tylko pięć osób zasiadało już kiedyś w Sejmie PRL.

Wyższe wykształcenie ma 139 osób, a więc ponad połowa. Wśród nich znajduje się 46 pracowników naukowych, 23 profesorów. Siedmiu profesorów pełniło niegdyś obowiązki rektora wyższej uczelni, jeden jest nim teraz (Uniwersytet Warszawski).

Oświatę reprezentować będzie 23 nauczycieli. 5 osób nauczało w szkołach wiejskich, a po 13 grudnia musiało zmienić pracę.

Stanowienie prawa jest i będzie najważniejszą funkcją parlamentu. Z listy "Solidarności" zasiadać w nim będzie 35 prawników. Przeważają wśród nich adwokaci i przedstawiciele nauki prawa. Znajdują się tu znani obrońcy z wielu procesów politycznych, jak i specjaliści w zakresie prawa cywilnego, rolnego, karnego czy prawa pracy.

Równie licznie reprezentowani będą rolnicy. W parlamencie zasiądzie ich ponad czterdziestu i należy mieć nadzieję, że uda im się utworzyć lobby rolnicze. Wielu to właściciele dużych specjalistycznych gospodarstw, przywódcy i działacze niezależnego ruchu chłopskiego, inżynierowie rolnicy, a także ci, którzy przedtem robili coś zupełnie innego, np. byli nauczycielami.

Ważną grupą fachowców w dziedzinie gospodarki jest kadra inżynieryjno-techniczna: 35 inżynierów i ponad 10 techników — ludzi bezpośrednio związanych z produkcją. Właściciele zakładów prywatnych, spółek, pracownicy sektora prywatnego to 15 osób; prawie każdy z nich przed 13 grudnia robił zupełnie coś innego. Kilkunastu posłów to działacze samorządowi.

Kompetentni w sprawach gospodarki i jej reformy są bez wątpienia ekonomiści. Jest ich czternastu — profesorowie, pracownicy nauki również wieloletni konsultant Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, a także były dyrektor wielkiego zakładu pracy. Nikt nie liczy na żaden cud gospodarczy, ale liczymy na ich wiedzę i kompetencje.

Zatrzymajmy się jeszcze nad reprezentacją strony opozycyjno-solidarnościowej. Grupa reprezentująca, jeśli można tak powiedzieć, sfery kościelne, czyli działacze KIK-ów, członków Prymasowskiej Rady Społecznej, doradcy kurii, liczy 47 osób. Działacze "Solidarności" Rolników mamy również 47. Strona związkowa reprezentowana jest przez ponad 100 działaczy, wśród nich znajdują się również doradcy, a także 2 działacze Wolnych Związków Zawodowych.

Inne ugrupowania opozycyjne reprezentowane są przez działaczy PPS, KPN, Ruchu Model Polski, klubów "Dziekana", ruchu Wolność i Pokój czy NZS — w sumie około dwudziestu osób.

Również jako odrębną grupę wymienić należałoby opozycyjnych intelektualistów, aktorów, dziennikarzy związanych z Solidarnością. Reprezentować ich będzie blisko czterdzieści osób cieszących się autorytetem i szacunkiem w swoich środowiskach.

Posłowie strony solidarnościowo-opozycyjnej byli w przeszłości represjonowani. Ponad osiemdziesięciu z nich internowano po wprowadzeniu stanu wojennego, a pięćdziesięciu posłom nieobecna są problemy polskiego więziennictwa, gdyż prze-

bywali w więzieniach dłuższy lub krótszy okres swojego życia. Absolutnym rekordzistą jest poseł Jacek Kuroń, który w więzieniach PRL spędził 9 lat.

Sporą grupę ponad 70 osób, dotknęły represje w formie wyrzucenia z pracy czy pozbawienia prawa do wykonywania dotychczasowego zawodu.

Gdyby przyjrzeć się posłom IX kadencji i porównać ich z naszą drużyną — to różnic zasadniczych, jak się okazuje, jest niewiele. I tu, i tam są rolnicy, ekonomiści, prawnicy, pracownicy nauki, nauczyciele. Ludzie represjonowani za swą działalność zasiadali w Sejmie w 1947, jak i po 1946 roku. W zespole opozycyjno-solidarnościowym nie ma jednej grupy obecnej w każdym z poprzednich sejmów. Nie istnieje kategoria "działacz państwowy".

Natomiast zdecydowanie wyróżnia drużynę Lecha Wałęsy spośród posłów wszystkich poprzednich kadencji Sejmu PRL jedno. Wszyscy oni zostali, po prostu, wybrani.

Jolanta Rawska

AIDS W POLSCE

111 zakażonych, 6 chorych, 5 osób nie żyje — tak wygląda do dziś statystyka AIDS w Polsce. Wśród zakażonych najwięcej jest narkomani.

— Narkomani są w większości heteroseksualni, mają swoje dziewczyny, one z kolei nie unikają kontaktów z innymi partnerami, niektóre z nich rodzą dzieci. Dlatego właśnie ta grupa jest szczególnie niebezpieczna.

Jak wynika z sondy Rady do Spraw AIDS, poprawił się w kraju stan wiedzy o chorobie i sposobach zapobiegania, co jednak nie znaczy, że jest dobrze. W dalszym ciągu ludzie są bardzo nietolerancyjni wobec osób zarażonych lub chociażby tych, u których podejrzewa się zakażenie.

Dziś bada się w Polsce każdą krew pobieraną od krwiodawców, badani są także narkomani, jeśli tylko dotrą do placówki służby zdrowia. Nie ma też żadnych przeszkód, aby zbadał sobie krew każdy, kto podejrzewa, że miał kontakt z wirusem.

KAPITAŁ ZAGRANICZNY W ROZWÓJ POLSKIEJ GOSPODARKI

O 44 proc. wzrosła w ciągu 4 ostatnich lat polsko-holenderska wymiana handlowa. Wzajemne obroty osiągnęły w zeszłym roku blisko 650 mln dolarów. Największą pozycję, zarówno w eksporcie jak i imporcie, stanowią artykuły rolno-spożywcze, dalej — wyroby przemysłu lekkiego i elektromaszynowego, chemikalia i minerały.

Zarysowują się perspektywy większego zaangażowania finansowego Holandii w spółki mieszane, inwestycje i współpracę z polskim przemysłem.

Grupa przemysłowców japońskich z Noboru Makino, prezesem Instytutu Badawczego Mitsubishi, odbywającą podróż po Europie Wschodniej interesowały możliwości i warunki zaangażowania kapitału zagranicznego w rozwój polskiej gospodarki.

MINISTER NIEMIECKI KWESTIONUJE ZACHODNIĄ GRANICĘ POLSKI

Zachodnioniemiecki minister finansów, przewodniczący CSU, Theo Waigel przemawiając na zjeździe ziomkostwa Ślązaków w Hanowerze powiedział, że "częścią składową kwestii niemieckiej są także niemieckie obszary za Odrą i Nysą". Również pani Dorothee Wilms, federalny minister do spraw wewnątrzniemieckich, występując na tym samym forum wyraziła rewizjonistyczny pogląd, że kwestia niemiecka jest otwarta, a Niemcy z punktu widzenia prawa międzynarodowego istnieją w granicach z 1937 roku.

Komentatorzy z Bonn, a także niektórzy politycy z partii SPD, Wolnych Demokratów i Zielonych wyrazili oburzenie, że kanclerz Kohl toleruje wysuwanie takich roszczeń, przez członków swego gabinetu. Również w Polsce wystąpienia T. Waigla i D. Wilms spotkały się z pełnym oburzeniem pojęciem.

ZAREJESTROWANO STOWARZYSZENIE ŻOŁNIERZY AK

W obecności kilkuset byłych żołnierzy Armii Krajowej Sd Wojewódzki w Warszawie wydał postanowienie o rejestracji Stowarzyszenia Żołnierzy AK. Jak głosi statut, celem organizacji jest m. in. obrona godności i dobrego imienia AK, propagowanie wiedzy o niej, utrzymanie więzi między członkami tej formacji.

— Mimo że jest nas tak mało — większość nie żyje — zrobimy wszystko, aby żadne nazwisko AK-owca, jego czyny, nie zostało zapomniane — powiedziała dziennikarzowi współzałożycielka Stowarzyszenia, "cichociemna" Elżbieta Zawacka pseudonim "Zo". W tym celu powołana zostanie fundacja ze środków której powinno powstać w Warszawie muzeum, archiwum i biblioteka czynu żołnierskiego AK w latach 1939-1945.

100 SPÓLEK W 100 DNI

Polska wydała 118 decyzji na założenie spółek typu joint ventures w okresie od 16 stycznia do 19 maja br. Najwięcej chętnych do zaangażowania kapitału w Polsce przybyło z RFN i z Berlina Zachodniego — bo aż 60. Na drugim miejscu w tej statystyce znajduje się Austria — 10 spółek, potem USA — 8, oraz Szwecja i Wielka Brytania — po 7 spółek. Ich wkłady kapitałowe wynoszą 33 miliardy zł. Do końca zeszłego roku powstały w Polsce 52 spółki joint ventures o łącznym kapitale 10 miliardów zł. Do grudnia tego roku będzie już działało w Polsce 400 - 500 tego typu przedsiębiorstw. Obecnie o zgodę na założenie spółki ubiega się 200 przemysłowców.

W LUBLINIE ZNALEZIONO LISTY KATYŃSKIE

Ogromne poruszenie wywołała wiadomość o znalezieniu — w Archiwum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie — list-wykazów oficerów pomordowanych w Katyniu oraz wojskowych zaginionych i poszukiwanych na terenie ZSRR w latach 1939-43. Wraz z wykazami znaleziono bogatą korespondencję, listy i pisma świadczące o bliskiej współpracy przy poszukiwaniach organizacji czerwonokrzyżskich Polski i Litwy.

Archiwum mieściło się na strychu zajmowanego przez PCK budynku. Z powodu uszkodzenia dachu trzeba było przenieść zbiory do innego pomieszczenia i właśnie podczas przeprowadzki znaleziono teczkę z dokumentami. Zdaniem dr Andrzeja P. Przemyskiego, pracownika Zakładu Historii Najnowszej Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie, który opracowuje całość znaleziska, są to oryginalne materiały PCK sporządzone na podstawie raportów komisji technicznej PCK działającej w 1943 roku na miejscu odkrycia zwłok pomordowanych polskich oficerów. Wiadomo, że na początku lat 50 archiwa terenowych placówek PCK zostały starannie "przeczyszczone" — wszystkie dokumenty wiążące się z wojną i okupacją przekazywano zgodnie z poleceniami do centrali w Warszawie. Wiele komisyjnie niszczone. Zapewne któryś z pracowników lubelskiego PCK nie zastosował się do poleceń, ukrywając dokumenty dla potomnych. Powstała zatem możliwość weryfikacji znanych dotychczas list ofiar (znaleziono dokumenty obejmują 4.139 nazwisk z Katynia i liczne inne), poprawienia ewentualnych błędów w pisowni nazwisk, a być może także identyfikacji tych, którzy do dziś określani są mianem "nie rozpoznany".

PAMIĘCI GENERALÓW

Włoszczowa w województwie kieleckim gościła przedstawicieli środowisk kombatanckich z wielu stron Polski. Odbyły się tam uroczystości przy symbolicznych mogiłach generałów Stefana Roweckiego — "Grota" i Leopolda Okulickiego — "Niedźwiadka". Do grobu gen. "Grota" złożono urnę z ziemią pobraną z miejsca jego stracenia w obozie Sachsenhausen.

MACIEJ FELDHUZEN

To było wspaniałe wojsko!

(ciąg dalszy ze str. 3)

Do mojej przyszłej książki brakowała mi scena przesłuchiwania niemieckich jeńców przez Polaków. Walki toczyły się już w Niemczech. Rozdziały rozfanatyzowanych spadochroniarzy i piechoty morskiej stawiały dziki opór na przedpolu wielkiej bazy w Emden. Wydaje się, że Goebbels zaklął w nich kłamstwo, że na ich barkach spoczywa cała nadzieja Niemiec. Wszyscy jeńcy zeznawali to samo. Byli przekonani, że Amerykanie i Anglicy zostali odparci na całej szerokości frontu i właśnie tam, na ich północnym odcinku alianci próbują sforsować linie niemieckiej obrony. Walczyli do upadłego. W rejonie Rhede walki trwały nieprzerwanie przez trzy dni i dopiero oddział wydzielony naszej dywizji, składający się z drugiego pułku pancernego i dragonów pod dowództwem pułkownika Szydłowskiego zdobył Rhede, likwidując opór niemiecki. W małej wiosce przy drodze wiodącej na Aschendorf i Papenburg ulokował się chwilowo sztab 10. Brygady Kawalerii Pancernej. Podjechalismy czołgiem aż na sam czubek, do placówek strzelców flandryjskich, którzy starali się podejść do grupy domków skąd siekły niemieckie cekaemy. Wtórował im nasz ogień i Niemcy zaczęli się masowo poddawać. Tej nocy zagarnięto moc jeńców, a wśród nich dwóch dowódców kompanii i trzech dowódców batalionów.

Jurek Fawłowski był oficerem informacyjnym 10. Brygady. Urodził się w Berlinie i tam skończył gimnazjum. Mówił po niemiecku z odpowiednim akcentem. Poprosiłem go, abym mógł skorzystać z jego plonu i zdobyć jakiś reportaż z jego branży. Niepoważne! — zaopiniował Fawłowski — ale skoro bardzo chcesz... Makabra! Kazał mi usiąść w kuchni małego domku przy stole. Zwołał sierżanta z oddziału bezpieczeństwa. — Mamy coś ciekawego dla pana redaktora? Była może godzina pierwsza nad ranem. W ogródku koło domku leżało około stu jeńców niemieckich, czekających na pierwsze przesłuchanie. W stodole siedzieli zamknięci oficerowie.

— Owszem, znajdzie się. Mam tam jednego młodziaka, dowódcę kompanii. Hardy cholera i nie chce ze mną mówić. Ze niby tylko z oficerem...

— Makabra! — skrzywił się Jurek. — Dajcie go tutaj. Tylko — zwrócił się do mnie — ty nie odzywaj się żadnym słowem.

Po chwili szef wprowadził wysokiego chłopca. Miał chyba dwadzieścia lat, a może mniej. Blond włosy rozrzucone w nieładzie, kurtka spadochroniarska i buty zalepione błotem. Wszedł, stanął na baczność, wyrzucił rękę do góry i wyskan-dował Heil Hitler! Jurek nie drgnął. Pochylony nad stołem był w tej chwili niesłuchanie zajęty oglądaniem mapy. Upływały sekundy, oficer stał ciągle na baczność, a Jurek siedział i coś studiował. W pewnej chwili Jurek podniósł głowę, zwrócił się w stronę kuchni jakby dopiero teraz zauważył stojącego Niemca i zapytał cichutko swym berlińskim akcentem: Co pan powiedział? Wydawało mi się, że pan coś powiedział?

— Pozdrowiłem pana — odpowiedział twardo Niemiec.

— Pozdrowiłem pana porucznika... — Niemiec poprawił się i stał dalej, ale z oczu jego leciały aroganckie, zuchwałe ogniki.

— Nazwisko, imię, numer, oddział i funkcja — powiedział Fawłowski. Niemiec powiedział. Był kapitanem, dowódcą kompanii piechoty morskiej. I dodał: Była to moja jedyna odpowiedź. Na podstawie obowiązującej konwencji haskiej na inne pytania, jako oficer, nie jestem zobowiązany odpowiadać! Fawłowski był niewzruszony: Rzeczywiście. Bardzo przepraszam. Zupełnie zapomniałem o konwencji. A czy pan kapitan

orientuje się w czyich jest pan rękach? Naturalnie — uśmiechał się Niemiec. — Naturalnie orientuję się. U Kanadyjczyków! Jurek roześmiał się: Proszę przybliżyć się i zobaczyć moje naszywki. Oczywiście rozwarły się szerzej. Polen? Dopiero teraz nadeszła chwila Jurka. Zerwał się, wałną pięścią w stół i wrzasnął: Żadna konwencja i żadne ceregiele. Jesteś w polskich rękach i o tym powinienes jeszcze przez moment pamiętać. Skończyły się Niemcy i skończył się Hitler. Schluss! Żadnych mi tu wymachiwań rękami. Stać na baczność i czekać. Zrozumiane? Jurek ostrył i zamyślił się. zapalił papierosa i po chwili zaczął cicho mówić swym świetnym berlińskim akcentem: Zupełnie zapomniałem o tej konwencji, panie kapitanie. Rzecz jasna, że nie musi pan odpowiadać na moje pytania. My, Polacy, pilnie konwencji i umów przestrzegamy. I niech się pan nie boi.

(c. d. n.)

Szanujmy zdrowie

Wiemy wszyscy, że w wszechświecie, w naturze jest wszystko urządzone tak pięknie, doskonale, iż w rzeczywistości, w zasadzie nie ma i nie było by nigdy miejsca na różne schorzenia gdybyśmy przestrzegali zawsze i prawidłowo te prawa natury, które są ustalone też i po to abyśmy żyli zawsze zdrowi i szczęśliwi. Kiedy zaś przekraczamy te prawa świadomie lub podświadomie, zachodzą w naszym organizmie i intelekcie zmiany, które prowadzą z czasem do różnych zaburzeń i chorób jeżeli nie są one zwalczane natychmiast. Owo "zwalczanie" nie musi być nadzwyczajnie uciążliwe. Wystarczyło by tylko mieć dobrą wolę, autokontrolę, pogodny umysł i nie pozwalać rozszerzaniu się myśli negatywnych, lecz zastąpić je ideałem pozytywnym.

Do tego, w odżywianiu należy zachować zdrowotną dietę, zaspokajając realne potrzeby organizmu, nie uciekając się nigdy do różnych i często trujących "smakolików" jakie polecają ostentacyjne, jaskrawe do przesady różne ogłoszenia w telewizji lub "wielkich" magazynach.

Zacytować należy ogłoszenia, które w imieniu jakiejś "mody" czy modernizmu propagują palenie papierosów takiej i owakiej marki. I chociaż władze sanitarne przy tej propagandzie dopisują obowiązkowo ostrzeżenie, że ten produkt jest szkodliwy dla zdrowia, — wielu ludzi patrzy na takie ogłoszenia jak ciele na malowane wrota, lecz nie ma dobrej i silniejszej woli aby się uwolnić od tego niezdrowego i szkodliwego nałogu.

Jan Wzorek

(Ostatni jego artykuł. Zmarł 19 czerwca br. - przyp. Redakcji).

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

53)

Broniłem się przymykaniem oczu, ziewaniem, wzdychaniem oraz sposobieniem się otwarcie do drzemki... Na do-datek wtrąciła się jeszcze ruda pani z lisem na szyi. Ta miała pytanie bardziej wyrafinowane, zainteresowania jej obracały się w sferze sentymentalnej i że tak powiem — sercowej. Mianowicie, czy małżeństwa mieszane są szczęśliwe, czy Murzyni są dżentelmeńscy, jak ubierają się Murzynki i czy Mulatki odznaczają się temperamentem wybuchowym, jak reagują na zabiegi mężczyźni?... I tak dalej bez końca. Ależ ciekawa baba!... Skąd u niej w tym wieku — bo liczyła sobie chyba ponad sześćdziesiątkę — takie zainteresowania?

Pocynałem żałować że zdradziłem się ze swoją "zagranicznością". Nadrabiając miną "czarowałem" ją jak mogłem. Musiałem jej powiedzieć — wprost tego się domagała — że Brazylia jest dla człowieka rajem i pełno w nim rajszych Adamów i Ewy, że życie w niej przedstawia się jak nigdy nie kończący się karnawał, pełen zabaw i rozrywek...

W pewnym momencie spostrzegłem, że zagalopowałem się w tych pochwałach za daleko i raptem umilkłem. Szczęście, że pociąg wtoczył się na dworzec we Wrocławiu i cwaniak już wysiadał. Podziękował mi za informacje o kraju mego zamieszkania i na pożegnanie życzył rychłego powrotu do niego, albowiem Polska to kraj nieciekawych, zacofanych, o skrzepowanej wolności i pełen policji, czyniącej nawet za dnia, obławy na ludzi politycznie różniących się od partyjniaków!...

Za cwaniakiem ruszyła do wyjścia także i owa ciekawa ruda dama, ale cofnęła się zaraz, zajęła z powrotem miejsce koło mnie i rzekła:

— Wróć do Wrocławia następnym pociągiem, a jadę z panem do Krakowa. Mam tam siostrę, przenocuję u niej. A tymczasem niech pan opowiada o Brazylii dalej!...

(c. d. n.)

Rady praktyczne

◆ Kaszę na sypko gotuje się sypiąc ją na osolony wrzątek z dodatkiem tłuszczu (łyżeczka na szklankę kaszy). Krakowską mannę i płatki owsiane należy uprzednio zmieszać z niewielką ilością zimnej wody i dopiero wtedy wlać na wrzątek, aby zapobiec zbryleniu. Aby ugotować kaszę na sypko należy dodać: do ryżu i kaszy jęczmiennej — 2 razy tyle wody, co kaszy; do gryczanej i krakowskiej — 1,5 raza tyle; do pęczaku — 3 razy tyle. Kaszę jęczmienną, krakowską i mannę soli się pod koniec gotowania gdyż inaczej ciemnieją.

◆ Jogurt można stosować zamiast śmietany do podprawiania zup i podlewania sałaty. Warto pamiętać, że kefir 1-dniowy działa rozwalniająco, 2-dniowy jest obójny, a 3-dniowy działa ztwardzająco.

◆ Dla przedłużenia trwałości i ładnego wyglądu garnków aluminiowych należy przed pierwszym użyciem ugotować w nich trochę mleka — samego lub pół na pół z wodą — po czym garnek starannie umyć; nie szorować aluminium gruboziarnistymi proszkami oraz środkami zawierającymi sodę; ściemniały garnek rozjaśni zagotowanie w nim jakiegokolwiek kwasu, na przykład octu pół na pół z wodą.

Uśmiechnij się...

HUMOR W MAJTECZKACH

Jacek (lat 3) siedzi przy stole i ze smakiem zajada śniadanie. Jego malutka siostrzyczka Kasia, która biegła obok, upadła i zaczęła głośno płakać. "Poczekaj, Kasiu — mówi Jacek ze współczuciem w głosie — jak tylko zjem, to pomogę ci płakać.

Bronek (lat 4) wybiega na przeciw mamy, która wróciła do domu po sprawdzeniu listy dzieci zakwalifikowanych do przedszkola. "Dareczku — zwraca się do obu synów — dla ciebie miejsce w przedszkolu jest, ale dla ciebie, Bronciu, niestety nie ma..." Bronuś, pocieszając zdenerwowaną mamę: "Mamusiu, nie martw się, jak nie ma miejsca, to będę stał!"

Mariusz (lat 5) w rozmowie z mamą użył tzw. brzydkich słów, "Kto cię tego nauczył?" — pyta oburzona mama. "Święty Mikołaj" — odpowiada spokojnie Mariusz. "Jak to?" — dziwi się mama. Malec wyjaśnia więc: "On tak powiedział, kiedy kładł mi w nocy prezenty pod poduszkę i uderzył się w głowę.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —
CURITIBA — PARANA

Encontro Internacional dos Padres Vicentinos

Para avaliar os resultados da evangelização dos pobres, da vida comunitária e da formação dos futuros missionários, realizou-se na Casa Provincial das Filhas da Caridade da Província do Rio de Janeiro sita à rua Satamini 333, nos dias de 3 até 17 de julho, o Encontro Internacional dos Padres Vicentinos (Lazaristas). Os participantes, Superior Geral, Richard McCullen, seu Conselho, 47 provinciais, tomaram parte nesta sessão de estudos, orações e reflexões para redescobrir o carisma de São Vicente e assim animar melhor toda a comunidade (mais de 4 mil membros no mundo inteiro) na execução de levar a Boa Nova aos pobres através, principalmente, das missões populares. Daí vem o nome Padres da Missão ou Congregação da Missão.

Iniciando os trabalhos, Superior Geral da Congregação, sucessor de São Vicente, mostrou o mundo cheio de desafios, misérias e necessidades. Conclamou os participantes para que com sabedoria iluminada pelo Espírito de Deus procurem descobrir os "tesouros" ou seja modos novos, maneiras adequadas, meios modernos na vivência e realização do carisma vicentino, isto é com espírito de Cristo evangelizar os pobres. Apresentou os meios para esta tarefa lembrando as palavras do papa Paulo VI de que a comunidade deve tomar a consciência de si mesma, renovar as estruturas e atividades e com diálogo, abertura, confiança e prudência cumprir sua missão.

O Irmão Marista, Panini, perito em organizações comunitárias de vida religiosa, apresentou novas propostas em vista de uma melhor e eficaz organização de vida e ação da Comunidade Vicentina. Como instrumental colocou os modos de planejamento global e abrangente de vida pessoal e comunitária. Foi vista a importância e necessidade de elaborar um projeto pessoal que inclui a formação humana, cristã e vicentina dos membros da comunidade. O projeto pessoal, por sua vez, contribuirá na melhor realização dos projetos das comunidades locais e provinciais. Esta será a resposta dos padres vicentinos aos desafios do mundo de hoje que exige novos métodos na evangelização dos pobres, os quais segundo São Vicente "são nossos senhores e mestres".

A formação inicial e permanente foi considerada muito importante na vida e missão do vicentino. A pastoral vocacional é imprescindível e deve ser organizada e planejada de modo mais sistemático a partir da identidade vicentina e das exigências do pobre. A formação permanente deve tornar-se um hábito na vida do seguidor de São Vicente, a qual proporcionará um preparo verdadeiro no desempenho da missão.

Animação das Províncias foi debatida amplamente. Os meios a disposição dos visitantes são os seguintes: um planejamento abrangente e adequado que possibilitará, numa dinâmica viva confrontar constantemente o carisma vicentino com realidade do pobre, as visitas às comunidades e obras, conselhos provinciais, assembleias provinciais como administração dos bens materiais das Províncias.

Os resumos dos debates constituem as conclusões do encontro, que posteriormente serão elaboradas e colocadas oportunamente num documento e remetidas a toda comunidade. Através destas decisões as Províncias e seus membros se comprometem hoje a reviver São Vicente, na linha do carisma fundacional, conforme as palavras do Superior Geral no discurso de abertura lembrando de que precisamos tomar consciência dos crescentes sofrimentos e necessidades de cada vez maior número de pobres e de herança espiritual que São Vicente nos deixou.

Na homilia final, o Superior Geral, sucessor de São Vicente, admoestou a todos a seguir mais de perto Jesus Cristo que não teve onde reclinar a cabeça, Aquele que pediu acolher "os pequenos". Os pobres são "os pequenos" de Deus.

Acolher os pobres imitando São Vicente eis o princípio e o fim da missão do Vicentino.

Morte de

Madre Rosa Antonina Hutnik

Dia 1.º de agosto, faleceu no Hospital Sagrado Coração de Jesus em Massaranduba, Santa Catarina, a Madre Rosa Antonina Hutnik da Congregação das Irmãs Franciscanas da Santíssima Trindade, atualmente com sede Geral no Bairro Hugo Lange — Curitiba — Paraná.

Contava com 90 anos de idade. Deixou sua Pátria — Polônia — em 1929, quando veio para o Brasil. Foi co-fundadora da Congregação e exerceu o cargo de Superiora Geral durante 20 anos (de 1937 a 1957). Durante sua vida distinguiu-se pela firmeza em conduzir os destinos da Congregação, demonstrando sempre muita fé em Deus, apoiada por um profundo espírito de oração.

Soube suportar resignadamente os sofrimentos, mormente nos últimos dias de sua vida, deixando a todas as Irmãs o testemunho de uma doação total a Deus.

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (56)

Decidido a aceitar a responsabilidade do novo cargo, tentei levantar-me para agradecer a confiança em mim depositada pelos outros delegados; porém o diretor, sentado à minha esquerda, me segurou pelo macacão. Queria levantar-me, mas era impedido! O diretor me disse, em voz baixa, que eu ainda era jovem, sem experiência e que poderia fazer besteiras. Aconselhou-me a não aceitar o cargo de presidente sozinho. Seria melhor que a liderança fosse exercida por três pessoas o que evitaria que eu cometesse erros dos quais viria a me arrepender mais tarde. Os operários ali presentes já começavam a murmurar.

Finalmente, consegui livrar-me das mãos do diretor e declarei:

— Senhores, agradeço de todo coração por sua confiança, porém dividiremos as responsabilidades entre nós três. — Acrescentei o que o diretor acabara de me dizer, mostrando que eu ainda era muito jovem e correria o risco de fazer besteiras: Será melhor que nós três dirijamos, juntos, o comitê.

Este foi o meu primeiro passo em falso. Deveria ter tido a coragem de assumir as responsabilidades. Reconheço que, naquele instante, estava com medo. O diretor, uma velha raposa, percebera minha hesitação. Ele me segurou apenas por um breve instante, porém foi o suficiente. Acabei me recusando a assumir sozinho a direção daquela greve. Ela foi dirigida por uma equipe que mudava constantemente de idéia, sem uma estratégia coerente e que, além disso, mostrava-se sempre inábil nas negociações. Fiquei decepcionado. Na época, tinha apenas 27 anos.

Depois das eleições, ficara combinado que nos reuniríamos, na manhã do dia seguinte, no escritório da direção do estaleiro. Uma parte do pessoal do estaleiro permaneceu ali e outros foram para suas casas. Tarde da noite, naquela terça-feira, fui para minha oficina tentar dormir um pouco quando alguém, agarrando meu braço, levou-me para um canto, dizendo:

— Não vá amanhã à reunião do comitê de greve. Se você for, já sabe o que poderá acontecer... Se você não quiser dar ouvidos às minhas palavras e resolver se apresentar, então você deverá abster-se de intervir, a não ser para dizer aquilo que nós quisermos e em nosso nome. Entretanto, continuo afirmando que será melhor você não comparecer à reunião de amanhã!

(continua)



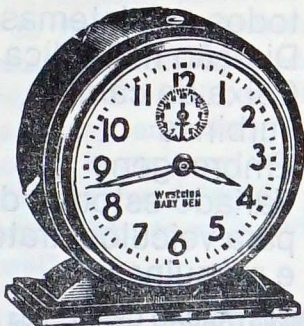
**MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATAcado E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

OKULARY
BIZUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Vândalos provocam depredação na estátua de João Paulo II

A estátua do papa João Paulo II, instalada no parque que recebe o mesmo nome, foi vítima de uma depredação. A obra, feita em bronze, sofreu várias danificações, como esmagamento parcial da cabeça, perda do solidéu (pequeno barrete em forma de calota que cobre o alto da cabeça dos religiosos), esmagamento total do anel papal e abalo de sua estrutura junto à base do pedestal. Danuta Lisicki de Abreu, administradora do Bosque do Papa, considerou o ato como "vandalismo" e culpou a Polícia Florestal pela falta de policiamento no local. Desde que foi criada, em 1981, pela artista plástica Maria Helena Charturi, a estátua do papa tem servido de muita polêmica. Muitos a consideram até uma heresia, pois João Paulo II é apresentado com uma expressão facial bastante sisuda, ou mesmo agressiva. Sendo assim, nesses oito anos o que não faltou foram críticas à obra. Mas a estátua nunca havia sido alvo de um atentado direto, como o que ocorreu. A pedra que deve ter sido usada pelos autores da ação ainda encontrava-se no local.

Esse fato é apenas mais um que, somado a outros tantos, vem destruindo o Bosque do Papa, uma das maiores áreas verdes do centro de Curitiba.

tiba e a maior reserva urbana de pássaros. Danuta Lisicki revela que o local já se tornou ponto de prostitutas, viciados e bêbados, que vêm perturbando a tranquilidade das famílias que procuram aquele recanto para o lazer e o descanso.

Além disso, o lixo vem se proliferando pelo parque. A vegetação é destruída a cada dia. Imóveis, bancos e estátuas são danificados. E tudo isso é feito sem que se tome as devidas providências. Atualmente, apenas um policial cuida de todo o parque e este, por sua vez, limita-se a ficar na guarita, sem fazer uma ronda regular.

Com o atentado à estátua do papa, Danuta Lisicki fez um apelo público para que as autoridades competentes providenciem o cerceamento do local, principalmente da parte histórica. "Esse parque não é apenas um local de lazer. Ele faz parte das raízes da comunidade polonesa que vem contribuindo significativamente para o progresso da cidade e do estado. Além disso, precisamos de maior policiamento. Isso é um patrimônio de toda a população e a administração pública precisa zelar pelo local" — enfatizou a administradora do bosque.

PC polonês poderá até ser dissolvido

Varsóvia — O Partido Comunista da Polônia está tão desmoralizado que alguns de seus dirigentes já pensam até que a melhor solução é dissolvê-lo e deixar o país seguir pelo caminho do pluralismo político. Os sinais da queda são evidentes. Em junho, o PC foi derrotado de forma humilhante pela oposição liderada pelo sindicato Solidariedade. E o Partido perdeu, nesta década, nada menos de um milhão dos pouco mais de três milhões de filiados. Para culminar, o PC arrisca-se a ficar fora do poder se vingar uma coalizão entre o Solidariedade e dois pequenos partidos, o Camponês e o Democrático. Essa coalizão foi proposta pelo líder do Solidariedade, Lech Walesa, e o fato inquietou profundamente a direção do Partido.

Um dirigente do PC, Marek Krol, de 36 anos, não acredita que o Partido conseguirá manter-se no poder quando vierem as eleições de 1993. Pelo acordo de abril, essas eleições serão totalmente livres e o Partido não terá mais a "reserva de cadeiras" na Câmara, hoje na base de 65%. O diagnóstico de Krol é sombrio: "A maioria da gente de minha idade acredita que a fisionomia do Partido — pesado, imóvel e atrelado ao governo — é anacrônica. Não penso que haja margem para reformas ou maquiagens".

A solução ousada que defendem os dirigentes mais jovens é a dissolução do PC e sua eventual substituição por uma ampla frente de esquerda. "Se isso não acontecer — diz Krol — estaremos condenados ao aniquilamento".

Recentemente, os dirigentes do Partido Camponês e do Solidariedade iniciaram negociações para a formação de uma coalizão de governo sem a presença do Partido Comunista. Com o número de cadeiras de que dispõem, as duas agremiações terão maioria para controlar a administração.

Paz com o Criador e com a criação

Paz com o Criador e com a criação é o tema do Santo Padre para o próximo "Dia Mundial da Paz", 1.º de janeiro de 1990. No primeiro dia do próximo ano, o Papa convida a comunidade internacional para refletir sobre o aspecto moral da crise ecológica mundial. Porque o desrespeito ao meio-ambiente toca no centro da Paz, atinge a Obra e seu Autor. Hoje, acontece um uso irresponsável dos recursos naturais. A água, a terra e o ar estão sendo usados de modo egoísta, para fins lucrativos, sem responsabilidade pelo bem comum. Assim a crise ecológica reflete uma crise moral

de falta de respeito à vida. A terra e seus bens são patrimônio comum da humanidade. Deus é o Criador de todas as coisas. Colocou uma ordem no mundo, que deve ser respeitada. A irresponsabilidade pelo meio-ambiente, que conserva a vida, é falta de Paz com o Criador e com a Criação. As pessoas e os povos não são donos absolutos do mundo. Podem usar dos bens da terra, de acordo com o Projeto de Deus, para o seu bem e das gerações futuras. Pois, todos devem respeitar o bem comum. A paz com a Criação, com o ambiente, com a natureza, deve se exprimir em ações e obras concretas, em decisões pessoais e coletivas, que defendem todos os aspectos da vida. A Paz depende dessa defesa da ecologia. Sem o esforço solidário de todos pela conservação de um ambiente sadio, não pode existir a Paz. É urgente trabalhar pela Paz com Deus Criador e com toda a Criação.

A trajetória do sindicato "Solidariedade"

A espinha dorsal do "Solidariedade" fica nos estaleiros de Gdansk, berço do sindicato nas greves de 1980. Mas a base de operações de Lech Walesa é Varsóvia, onde o ex-eletricista se movimentou no jogo das articulações políticas com uma habilidade inesperada.

A ironia é que hoje, perto do poder, o sindicato nem tem tempo de saborear o triunfo de ter sobrevivido a perseguições. Colocado na ilegalidade em 1982, o "Solidariedade" foi novamente reconhecido este ano.

O desafio mais urgente é substituir a identidade sindical pela disposição de administrar a massa falida que é a economia polonesa. Esta escorregadia transição precisa ocorrer sem que o "Solidariedade" perca o apoio das bases e mantenha o perfil de coalizão, que inclui social-democratas, democrata-cristãos, nacionalistas católicos de direita e segmentos jovens radicalizados.

O sindicato nasceu graças ao seu senso de oportunidade de falar por uma população cansada da incompetência e desmandos das autoridades comunistas.

O medo do Solidariedade é justamente se enfraquecer num mesmo processo de desmoralização assim que se converter em sócio do poder e da ingrata tarefa de arcar com o ônus da crise.

Caio Blinder

Lula elogia democratização da Polônia

O candidato da Frente Brasil Popular (PT-PC do B-PSB-PV), Luís Inácio Lula da Silva, disse em Uberlândia (MG) que a indicação de Lech Walesa, líder do sindicato Solidariedade, para o cargo de primeiro-ministro da Polônia é demonstração de "força da democratização naquele país". Lula foi criticado por Walesa, em sua visita à Polônia em janeiro de 1981, por ter atividade política e sindical.

O candidato da Frente desmentiu que tenha sido criticado por Walesa. "Ele apenas disse que as atividades política e sindical são incompatíveis", afirmou Lula. "Se Walesa realmente me criticou, agora deveria fazer uma autocritica".

Roberto Freire, candidato à Presidência pelo Partido Comunista Brasileiro (PCB), afirmou que a indicação de Walesa "não ameaça o sistema soviético". Mas "é uma forma de democratizar o regime", acrescentou.

O deputado Aldo Arantes, do Partido Comunista do Brasil (PC do B), disse que "a Polônia caminha para regras capitalistas". Segundo ele, "estão se conseguindo algumas liberdades políticas, o que é positivo". "Mas é uma abertura política dentro de um sistema já burguês", concluiu.

O primeiro-secretário da Embaixada da URSS no Brasil, Felix Potapov, disse à Folha que "a participação do "Solidariedade" no governo de coalizão é exemplo de que a glasnost é verdadeira".



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguaçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR